

UZASADNIENIE

I. W sprawie W. K., oskarżonego o przestępstwo z art. 177 § 2 k.k., Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 9 września 2014 r. około godziny 10:40, w W., ulicą (...) od strony W., poruszał się oskarżony W. K.. Kierował samochodem osobowym C. (...) o nr rej. (...), bez pasażerów.

Tego dnia było niewielkie zachmurzenie, wiał słaby wiatr; temperatura powietrza wynosiła 20 stopni. Nie było żadnych opadów atmosferycznych. Nawierzchnia jezdni była sucha.

Ulica (...) jest jedną z głównych arterii komunikacyjnych prowadzących do (z) centrum W.; stanowi jednocześnie dwukierunkową drogę wojewódzką o numerze (...). Poza obszarem zabudowanym, w kierunku na G., krzyżuje się z ulicą (...) (skrzyżowanie niesymetryczne). Ulica (...) przebiega przez to skrzyżowanie na wprost i jest drogą z pierwszeństwem przejazdu. Na tym obszarze dopuszczalna administracyjnie prędkość wynosi do 90 km/h.

Oskarżony, jadąc ul. (...) od strony W., zbliżał się do skrzyżowania z ul. (...). Za nim, w tym samym kierunku, jechał rowerem R. M.. Z przeciwnego kierunku jechał samochód marki R. (...) o nr rej. (...) -GW, którym kierował A. A. (1). Kierujący pojazdami mechanicznymi nie przekraczali dopuszczalnej prędkości.

Oskarżony zamierzał wykonać manewr zmiany kierunku ruchu, skręcając w lewo na skrzyżowaniu z ul. (...). Widział nadjeżdżający z naprzeciwka samochód R. (...), ocenił jego prędkość i błędnie uznał, że zdąży bezpiecznie wykonać manewr zanim pojazd ten dojedzie do skrzyżowania.

Sygnalizując zamiar skrętu w lewo, bez zatrzymywania się, przekroczył przodem swojego pojazdu oś jezdni. Gdy oskarżony był w fazie skręcania w lewo, znajdując się już na przeciwległym pasie ruchu - właściwym dla jadącego samochodem R. (...), doszło do kolidowania obu pojazdów. Samochód prowadzony przez A. A. (1) uderzył prawą stroną w tylną część prawego boku samochodu oskarżonego. W chwili zderzenia prędkość pojazdu kierowanego przez oskarżonego wynosiła ok. 30 km/h, zaś prędkość pojazdu, którym jechał A. A. (1) – ok. 90 km/h.

Stan zagrożenia na drodze stworzył oskarżony nieumyślnie naruszając zasadę szczególnej ostrożności związanej z wykonywanym manewrem zmiany kierunku ruchu w lewo na skrzyżowaniu i regułę ustąpienia pierwszeństwa przejazdu pojazdowi jadącemu z przeciwnego kierunku na wprost.

W momencie, gdy oskarżony przekraczał przodem pojazdu oś jezdni, samochód R. (...) znajdował się ok. 30-35m od miejsca późniejszego zderzenia. Pojawienie się samochodu oskarżonego na pasie ruchu kierującego samochodem R. (...) stanowiło dla niego zaskoczenie. Na wykonanie manewru obronnego dysponował czasem rzędu 1,2-1,45 sek. Czas ten był niewystarczający na zatrzymanie pojazdu przed torem skręcającego pojazdu C. (...) (fizyczne możliwości zatrzymania pojazdu A. A. (1) istniałyby przy prędkości ok. 49-54 km/h). A. A. (1) zdążył zatrąbić i wykonać ruch kierownica w lewo (odbił w lewo); nie hamował pojazdu.

Pojazdy przemieszczały się dalej oddzielnym, niekontrolowanym ruchem. Samochód oskarżonego z jednoczesnym obracaniem wokół środka masy przemieszczał się na prawe pobocze przy łuku skrzyżowania, gdzie po wykonaniu obrotu, zatrzymał się przodem w kierunku ul. (...). Tylnie prawe koło wskutek zderzenia z samochodem R. rozleciało się.

Samochód prowadzony przez A. A. (1) przemieścił się na lewy pas ruchu i czołowo zderzył się z jadącym równoległe do krawędzi jezdni w kierunku G. rowerzystą R. M.. Rowerzysta nie miał żadnych fizycznych możliwości wykonania manewru obronnego. W wyniku zderzenia doszło do rozdzielenia rowerzysty i roweru. Rower został odrzucony na prawe pobocze na odległość około 29 m (w stronę W.). Rowerzysta został wyrzucony przez kierownicę roweru na pokrywą silnika samochodu, uderzył w przednią szybę i przednie wzmocnienie dachu, a następnie został przewieziony na pokrywie silnika na odległości około 10 metrów. Samochód natomiast uderzył w drzewo, po czym wpadł do rowu i

zatrzymał się. R. M. spadł z prawej strony samochodu przy drzewie, w które uderzył A. A. (1); ok. 47,6m od narożnika skrzyżowania ul. (...) z ul. (...).

A. A. (1) wyszedł z samochodu i podbiegł do leżącego nieopodal na ziemi R. M., sprawdzając jego tętno. Było ono niewyczuwalne.

Oskarżony w tym czasie także wydostał się ze swojego auta i oglądał powstałe w swoim pojeździe uszkodzenia. Stojąc po drugiej stronie ulicy, ok. 30-40m od miejsca położenia rowerzysty, nie zorientował się, że jest tam inna ofiara wypadku. Nie wiedział bowiem, że kierujący R. (...) uderzył w rowerzystę.

Kiedy A. A. (1) ustalił, że rowerzysta nie żyje, krzyknął w kierunku oskarżonego: „coś Pan narobił”. Słyszając to, oskarżony przemieścił się do miejsca, gdzie leżał rowerzysta. Kiedy A. A. (1) wstał i stojąc tyłem do leżącego R. M., wzywał karetkę pogotowia, oskarżony zbadał tętno R. M..

W międzyczasie R. D. (1) i R. W. (1) - robotnicy budowlani pracujący w przydrożnym barze oddalonym ok. 20m od miejsca zdarzenia - usłyszeli huk, wybiegli na zewnątrz budynku i podbiegli na miejsce. R. D. (1) podszedł do rowerzysty i widząc jego stan zadzwonił po służby ratunkowe. R. W. (1) podbiegł do samochodu, z którego wyciągnął trójkąt ostrzegawczy i rozstawił go na skrzyżowaniu.

R. M. doznał obrażeń wielonarządowych ciała, w wyniku, których zmarł na miejscu.

Oskarżony W. K., A. A. (1) i R. M. byli w chwili zdarzenia trzeźwi.

Oskarżony posługuje się w ramach prowadzonej działalności gospodarczej zarejestrowanymi trzema numerami tel. komórkowych (...), (...)i (...). W samochodzie używał zestawu głośnomówiącego GSM N. (...), który zakupił w grudniu 2013r. W chwili zdarzenia nie korzystał z telefonu wymagającego trzymania słuchawki lub mikrofonu w ręce.

Stan techniczny pojazdów nie miał wpływu na przebieg wypadku.

Oskarżony W. K. ma 53 lata. Jest żonaty, ma troje dzieci w wieku od 20 do 28 lat. Na utrzymaniu oskarżonego pozostaje jedna córka i żona, która choruje. Oskarżony posiada wykształcenie zawodowe – jest ślusarzem mechanikiem. Prowadzi zakład ślusarski w W. i uzyskuje z tego tytułu dochód w wysokości około 4 tys. złotych miesięcznie. Jest właścicielem domu jednorodzinnego o powierzchni 200 m² na działce o powierzchni 1500m² oraz domu letniskowego o powierzchni 32 m² na działce rekreacyjnej o powierzchni 1400 m², hali produkcyjnej o powierzchni 360 m² i samochodu F. (...).

Oskarżony jest zdrowy, nie leczył się psychiatrycznie, nie nadużywa alkoholu.

Nie był wcześniej karany za przestępstwa, ani wykroczenia w trybie postępowania przed sądem. Posiada uprawnienia do kierowania pojazdami mechanicznymi od 1980r. Przed wypadkiem był w trybie mandatowym karany w dniu (...) za naruszenie przepisów o charakterze porządkowym (mandat 100 zł) i w dniu (...)za przekroczenie prędkości w przedziale od 21-30 km/h (ukarania niezatarte z uwagi na treść art. 46 §2 k.w.).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie:

1. wyjaśnień oskarżonego W. K. (k. 110, 193-194 i w zw. k. 330; 195,196 w zw. z k. 414-415);
2. zeznań świadków: P. M. (k. 75v, 194, 330-331); A. A. (1) (k. 103v, 195-196, k. 394-395) w części, R. D. (1) (k. 396), R. W. (1) (k. 397);
3. opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej (k. 40); opinii KWP P. Laboratorium Kryminalistycznego (k. 62-63, 65-66); opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków (pisemnej k. 82-98 i ustnej k. 196-197); sprawozdania z dnia 12.09.2014r. a analizy próbki krwi (k. 50);

4. dowodów z dokumentów: notatki urzędowej (k. 1, 15, 51,153); protokołu z przebiegu badania stanu trzeźwości urządzeniem elektronicznym (k. 2-3,3-3v); protokołu oględzin osoby (k. 4-5v); protokołu oględzin miejsca wypadku drogowego (k.6-7v), protokołu oględzin pojazdu (k. 8-9v, 10-11v, 12-13v), karty informacyjnej (k. 14), protokołu pobrania materiału dowodowego (k. 16-17), danych z Centralnej Ewidencji Ludności (k. 18-20), kopii dowodu rejestracyjnego (k. 21-21v), kopii faktury nr (...) (k. 22), kopii dokumentu (...) (k. 23-23v), kopii dokumentu zapłaty akcyzy (k. 24-24v), kopii zaświadczenia o badaniu technicznym z załącznikiem (k. 25-27v), pisma KPP W. – relacja z wypadku (k.29-30); protokołu oględzin zewnętrznych i sekcji zwłok (k. 41-47); protokołu pobierania krwi (k. 51-51v, 64-64v, 67-67v); szkicu miejsca wypadku drogowego (k. 55), dokumentacji fotograficznej wraz z metrykami (k. 56-61); karty karnej (k. 115,147, 324); dokumentacji fotograficznej (k. 136-143), pisma dot. posiadanych przez oskarżonego telefonów komórkowych (k. 346); danych z bazy (...) (k.356, 372); pism operatorów sieci komórkowych (k. 376-379, 383-386, 390, 404-405, 407); faktury VAT (k. 391); kopii pisma oskarżonego (k. 392), danych dot. uzyskiwanych przez skazanego dochodów (k. 402), wydruków dot. zestawu głośnomówiącego (k. 409-410)

1. Okoliczności wypadku związane z miejscem, czasem, torem ruchu uczestników zdarzenia były zasadniczo bezsporne i w tym zakresie relacja oskarżonego i świadków koresponduje między sobą oraz z opinią biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków, a zatem jest dla Sądu wiarygodna. Nie ujawniły się także podstawy, by zarzucać oskarżonemu, że jechał z nadmierną (niebezpieczną) prędkością, albo zaniechał sygnalizacji manewru skrętu (nie wskazuje na to świadek A. A. (1), ani opinia biegłego).

Sporne było natomiast zagadnienie, w jaki sposób oskarżony naruszył regułę bezpieczeństwa w ruchu drogowym (nieumyślnie, czy też umyślnie, co jest związane przede wszystkim z przesądzeniem kwestii korzystania przez niego z telefonu podczas jazdy), a także sposób zachowania oskarżonego bezpośrednio po wypadku (związane z kwestią zainteresowania losem rowerzysty).

2. Oskarżony W. K. na etapie postępowania przygotowawczego przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, wyjaśniając, że widział jadący z naprzeciwka pojazd, oszacował jego prędkość i błędnie ocenił, że zdąży wykonać manewr skrętu zanim on nadjedzie. Przyznanie przez oskarżonego faktu spowodowania wypadku na skutek nieustąpienia pierwszeństwa przejazdu pojazdowi jadącemu na wprost, koresponduje z opinią biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków i zeznaniami świadka A. A. (1). W kwestii przypisania oskarżonemu nieumyślności przy naruszeniu reguł bezpieczeństwa, szczegółowe wywody Sąd przedstawi w dalszej części, przy rozważaniach natury prawnej.

W toku postępowania sądowego oskarżony skorzystał z prawa do odmowy składania szczegółowych wyjaśnień. Jego swobodna odpowiedź na tym etapie procesu ograniczyła się do przyznania się do winy w zakresie zarzucanego mu przestępstwa, wyrażenia skruchy i woli dobrowolnego poddania się karze, a także zaprzeczenia temu, aby rozmawiał w chwili zdarzenia przez telefon wymagający trzymania słuchawki w ręku oraz zaprzeczenia temu, aby nie interesował się losem rowerzysty po wypadku. Wyjaśnieniom oskarżonego Sąd dał wiarę, za czym przemawiały następujące argumenty.

3. Sąd odrzucił wersję, jakoby oskarżony podczas jazdy (w chwili wypadku) korzystał z telefonu wymagającego trzymania słuchawki lub mikrofonu w ręku. Powyższe w znacznej mierze stanowi wynik rozumowania opartego na regule z art. 5 § 2 k.p.k. nakazującej wszelkie niedające się usunąć wątpliwości rozstrzygać na korzyść oskarżonego.

Rozstrzygające znaczenie mogłaby mieć, zgodnie z wskazaniem Sądu Odwoławczego, analiza połączeń wykonywanych za pośrednictwem telefonów oskarżonego, jednakże czynności związanych z uzyskaniem wykazów połączeń od operatorów zaniechano w toku postępowania przygotowawczego i nie można jej było przeprowadzić po upływie roku od zdarzenia z uwagi na uregulowania prawa telekomunikacyjnego (art. 180a ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 16.7.2004r. Prawo telekomunikacyjne). Brak innych dowodów rzeczowych wskazujących na używanie przez oskarżonego telefonu w chwili wypadku.

Oceniając z kolei materiał osobowy zauważyć należy, że relacja uczestników zdarzenia składana „na gorąco”, bezpośrednio po wypadku, nie zawierała informacji o używaniu telefonu komórkowego. Na taki wątek nie naprowadza notatka z tzw. pierwszych czynności policyjnych na miejscu zdarzenia (k. 1), nie była to informacja przetwarzana przez świadków obecnych na miejscu po wypadku (k. 396-397), ani nie mówił o tym policjantom kierujący R. - świadek A. A. (1) (por. zeznania świadka na k. 395). Świadek A. A. (1) został przesłuchany protokolarnie dopiero ponad trzy miesiące po wypadku i dopiero wówczas pojawiła się informacja o używaniu telefonu komórkowego przez oskarżonego. Informacja ta została udzielona przez świadka w takim układzie procesowym, gdy kwestia winy (sprawstwa) w spowodowaniu wypadku nie była przesądzona przez organy ścigania (nie postawiono nikomu zarzutu), a zatem ocenie podlegało zachowanie każdego z kierujących i każdy z nich miał interes w tym, by przerzucić odpowiedzialność na drugiego uczestnika ruchu. Już z tych powodów należało z dużą ostrożnością podchodzić do ówczesnej relacji świadka.

Ponadto, przesłuchanie to ograniczyło się do odebrania skrótovej relacji świadka, bez podjęcia choćby próby wyświetlenia istotnych dla rozliczenia czasowo-przestrzennego zdarzenia faktów związanych np. z określeniem momentu w jakim miał spostrzec, że oskarżony rozmawia przez telefon (w jakim odstępie czasowym lub przestrzennym od miejsca późniejszego zderzenia, jak długa trwała obserwacja i co w istocie widział). Na etapie postępowania sądowego świadek rozpytany na okoliczność tego, na jakiej podstawie utrzymuje, że oskarżony rozmawiał przez telefon podawał już natomiast: „widziałem coś czarnego przy głowie oskarżonego” (k. 196), a z faktu, że nie ma (wg świadka) takich dużych słuchawek, wnosił, że musiał to być telefon. Sąd zauważa, że taki wniosek jest w świetle zasad doświadczenia życiowego prawdopodobny, jednak nie nieodzowny (jedyne możliwy), albowiem dużych czarnych przedmiotów, przypominających gabarytami telefon, jest wiele. Jeśli przy tym zważyć, o czym poniżej, że oskarżony dysponował w aucie zestawem głośnomówiącym, to potrzeba używania przez niego telefonu obsługiwanego „z ręki” przestaje już być - w świetle tych samych zasad doświadczenia życiowego – tak oczywista.

Nie można w ocenie Sądu odrzucić bez ryzyka błędu tezy, że świadek dokonał takiego właśnie uproszczenia w rozumowaniu. Przy ponownym rozpoznaniu sprawy świadek A. A. (1) przyznał, że nie widział ruchu ust oskarżonego, czy innych przesłanek wskazujących na prowadzenie przez niego rozmowy (jak np. gestykulacja); jednak wbrew temu utrzymywał, że oskarżony rozmawiał przez telefon. W toku poprzedniego postępowania przyznał, że widział nie tyle telefon, ile czarny przedmiot przy jego uchu, zaś na ponownej rozprawie nabrał nieuzasadnionego w świetle uprzednich wywodów przekonania, że to był telefon. Podał wówczas także, że widział go przy uchu oskarżonego „na manewrze lewoskrętu” i z bliskiej odległości, jednak jeszcze w toku tego samego przesłuchania, odpowiadając na pytanie szczegółowe, nie potrafił określić, na jakim etapie położenia przedkolizyjnego pojazdów oskarżony miał trzymać go przy uchu, tj. czy gdy oskarżony był na prostym odcinku drogi, czy w trakcie manewru skrętu („Ciężko to określić, ile metrów przed sobą widziałem kierującego z telefonem, czy jak był na prostej, czy jak skręcał”). Widać więc wyraźnie chwiejność, częściową niespójność, a nade wszystko liczne uproszczenia w relacji świadka. Podobną prawidłowość (tj. niekonsekwencję i chwiejność w relacji świadka) należy zauważyć w odniesieniu do faktu zachowania oskarżonego po wypadku, o czym w dalszej części.

Powyższe uniemożliwia ocenę, czy z uwagi na rozliczenie czasoprzestrzenne zdarzenia, z obiektywnego punktu widzenia, przeciętny kierujący znajdujący się w analogicznym układzie faktycznym (sytuacyjnym), byłby w stanie prawidłowo postrzegać. Innymi słowy nie można było twierdzenia świadka zweryfikować w oparciu o kryteria obiektywne, odwołujące się do modelowego obserwatora. Trzeba bowiem zauważyć, że w momencie, gdy świadek rozpoznał zagrożenie (oskarżony przodem pojazdu przekroczył oś jezdni) – świadek był w odległości ok. 30m i miał na rozpoznanie sytuacji ok. 1,2-1,4s. W tym czasie nie zdążył nawet hamować; był to czas niewystarczający na przedsięwzięcie skutecznego manewru obronnego. Należy zatem powziąć uzasadnioną wątpliwość, czy zdołał rozpoznać prawidłowo co działo się w tym czasie wewnątrz samochodu C. (...) i to od strony kierowcy, a więc nie w pierwszym planie widzenia świadka. Znajdowanie się zarówno pojazdu oskarżonego, jak i pojazdu świadka, w ruchu, skupienie uwagi na manewrze obronnym, sprawiało, że spostrzeganie szczegółów przez świadka mogło być utrudnione. Dowody osobowe w takich sytuacjach są wysoce zawodne. Ażeby zobrazować skalę możliwych zniekształceń przez źródła osobowe wystarczy przywołać jak różnorako w realiach niniejszej sprawy świadkowie

opisywali czas do momentu przyjazdu służb ratunkowych – dla świadka A. A. (1) było to szybko, do 5 min; pozostali świadkowie wskazują na długi czas oczekiwania, do 30– 40min.

Sąd miał na uwadze, że są to pewnego rodzaju niuanse, kwestie drobnych szczegółów, niemniej w dynamicznie rozwijającej się sytuacji drogowej, gdy ocenie podlega czas zamykający się w 1-1,5 sek., ich określenie jest konieczne, by bez ryzyka błędu ustalić, co rozpoznał (widział) świadek, a co mógł sobie dopowiedzieć, opierając się na pewnych utartych schematach myślowych.

Oskarżony zaprzeczał, aby rozmawiał w czasie jazdy, a tym bardziej w chwili wypadku, przez telefon wymagający trzymania słuchawki (mikrofonu) w ręku. Na dowód powyższego przedstawił fakturę zakupu zestawu głośnomówiącego, oświadczając, że taki zestaw był zamontowany w pojeździe uczestniczącym w wypadku. Sąd miał na uwadze, że jest to zestaw mobilny (przenośny) i mógł być używany w różnych pojazdach będących w dyspozycji oskarżonego w tamtym czasie. Niemniej nie zgromadzono dowodów przeciwnych twierdzeniom oskarżonego. Protokół oględzin pojazdu oskarżonego nie zawiera żadnej wzmianki (pozytywnej, negatywnej) o zainstalowaniu zestawu głośnomówiącego bądź jego braku (urzędowy formularz protokołu oględzin nie zawiera odnośnej rubryki, a skoro nikt na miejscu wypadku nie wskazywał na taką okoliczność, to nie zachodziła potrzeba badania tej kwestii z urzędu i czynienia adnotacji dodatkowych w protokole). Protokół oględzin nie pozwala więc na wyciągnięcie żadnych wniosków, które mogłyby podważać twierdzenie oskarżonego co do wyposażenia pojazdu w takie urządzenie, tym bardziej, że oświadczenie oskarżonego zostało poparte dokumentem zakupu zestawu głośnomówiącego z datą poprzedzającą wypadek. Przy założeniu, że oskarżony dysponował zestawem głośnomówiącym w samochodzie, wniosek co do tego, że rozmawiał przez telefon wymagający trzymania słuchawki w ręku przestaje być prawdopodobny w świetle zasad doświadczenia życiowego.

Reasumując, jedynym punktem zaczepienia dla wersji o używaniu przez oskarżonego podczas jazdy telefonu komórkowego wymagającego trzymania słuchawki lub mikrofonu w ręku byłaby relacja świadka A. A. (1). Z uwagi na etap (układ procesowy), w którym ta informacja się pojawiła, chwiejność i niespójność kolejnych wypowiedzi świadka oraz zastrzeżenia wyrażane powyżej co do możliwości czynienia takich spostrzeżeń w realiach zdarzenia z uwagi na prawdopodobną odległość od obserwowanego obiektu (30m) i czas obserwacji (1-1,45 sek.) - zeznania te należało w tej części odrzucić.

Sąd aprobuje wyrażane w orzecznictwie stanowisko, że „nie można traktować na równi niedostatków dowodu obciążającego oskarżonego z niedostatkami wyjaśnień oskarżonego nie przyznającego się do winy. Dlatego też, dopóki dowody obciążające nie będą pozwalały na pewne ustalenie winy oskarżonego, eliminując wszelkie wątpliwości w tym zakresie, dopóty nawet najmniej przekonujące jego wyjaśnienia muszą być uznane za wiarygodne, gdyż to oskarżonemu należy dowieść winę, a nie oskarżony ma dowodzić swojej niewinności” (por. wyrok SA w Warszawie, z dnia 1 kwietnia 2015 r., II AKa 463/14, LEX nr 1667652).

W rezultacie Sąd nie przyjął w ustaleniach faktycznych, aby oskarżony korzystał w trakcie zdarzenia z telefonu wymagającego trzymania słuchawki lub mikrofonu w ręku.

4. Zamykając powyższe rozważania należało w tym miejscu odwołać się dodatkowo do obowiązujących regulacji prawnych. Sąd miał na uwadze, że art. 45 ust. 2 pkt 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym (dalej: prd) zabrania kierującemu korzystania z telefonu wymagającego trzymania słuchawki lub mikrofonu w ręku podczas jazdy, co jest oczywiście pojęciem szerszym niż tylko prowadzenie samej rozmowy. W grę wchodzi także wykorzystywanie innych funkcji telefonu, jak odczytywanie wiadomości, odsłuchiwanie tzw. poczty głosowej, wybieranie numerów, przeglądanie zawartości pamięci telefonu – albowiem wszystkie te czynności wchodzi w zakres używania telefonu zgodnie z jego funkcją. Niemniej za daleko idący byłby pogląd, że samo trzymanie telefonu w ręku - bez korzystania z niego w sposób wyżej przykładowo wymieniony - jest objęte w/w zakazem. Sąd nie podziela stanowiska wyrażanego niekiedy w orzecznictwie sądów powszechnych, że zakazem tym objęte jest także np. „drapanie się nim po głowie” (cytat z uzasadnienia wyroku SR w Olsztynie z dnia 23.10.2015r, sygn. IX W 2820/15, podobnie tenże SR w uzasadnieniu wyroku z dnia 01.04.2015r., sygn. IX W 733/15 - dostępne www.orzeczenia.ms.gov.pl).

Nie taki był w ocenie Sądu cel uregulowania zawartego w art. 45 ust. 2 pkt 1 prd. Niebezpieczeństwo wynika z powiązania dwóch okoliczności, tj. nie tylko z faktu dzierżenia telefonu w dłoni (bo przecież w trakcie jazdy zdarza się niejednokrotnie, że kierujący jedną ręką musi oderwać od kierownicy, chociażby przy zmianie biegu w skrzyni obsługiwanej manualnie), ale ponadto, jeśli nie przede wszystkim, z faktu zajęcia uwagi (myśli) rozmową lub wykorzystywaniem innych funkcji telefonu, wymagających od kierującego użycia przy tym intelektu. Ustawa (prd) nie wprowadza przecież generalnego zakazu trzymania przedmiotów w ręku; zakaz taki wprowadza wprost, ale też w bardzo wąskim zakresie, jedynie w odniesieniu do kierującego przewożącego pasażerów (por. art. 63 ust 5 prd). Dlatego też, bez ustalenia, że oskarżony korzystał z telefonu, przez co należy rozumieć używanie go zgodnie z jego przeznaczeniem, nie można zarzucić mu naruszenia art. 45 ust. 2 pkt 1 prd.

Taki kierunek rozumowania nie wydaje się być odosobniony w orzecznictwie (por. np. wyrok SO w Tarnowie z dnia 16 kwietnia 2008 r. sygn. II Waz 32/08, KZS, Biuletyn SA 2008/5/104: „Jednorazowe wzięcie do ręki telefonu w celu odebrania połączenia lub zakończenia go w trakcie kierowania pojazdem nie jest objęte zakazem z art. 45 ust. 2 pkt 1 ustawy - prawo o ruchu drogowym, gdy poza tym rozmowa jest prowadzona przy użyciu zestawu głośnomówiącego”).

Kierując się tym rozumowaniem Sąd nie wprowadzał do ustaleń faktycznych stwierdzenia o trzymaniu przez oskarżonego przy uchu czarnego przedmiotu. Po pierwsze, stwierdzenie takie stwarza nieuprawnioną i mylącą w realiach sprawy supozycję jakoby miał to być telefon. Po drugie, zgodnie z poprzedzającymi rozważaniami, sam fakt trzymania czegoś w ręku nie oznacza jeszcze złamania zakazu o charakterze formalnym. Po trzecie, wobec wyrażanych wcześniej zastrzeżeń co do możliwości obserwacyjnych świadka, nie można założyć, że owo trzymanie bliżej nieokreślonego przedmiotu, o ile w ogóle miało miejsce, nastąpiło w momencie relewantnym (istotnym) dla ustalenia powiązania przyczynowego ze spowodowanym wypadkiem.

5. Nie było podstaw, by podważać wiarygodność wyjaśnień oskarżonego, że zainteresował się losem rowerzysty po wypadku. Z materiału dowodowego, przede wszystkim z zeznań świadka A. A. (1) wynika, że oskarżony pełnej orientacji co do śmiertelnego skutku wypadku nabral dopiero po zwróceniu mu uwagi przez świadka („Kierowca C. w pierwszej chwili w ogóle nie wiedział się stało, nie wiedział, że ja uderzyłem w rowerzystę, dopiero jak krzyknąłem, do niego „coś pan narobił”, zobaczył rowerzystę” – k. 103). Oskarżony w momencie wypadku nie mógł wiedzieć, co dzieje się za nim na pasie ruchu, gdzie doszło do zderzenia rowerzysty i pojazdu R.. Natomiast po wypadku znajdował się po drugiej stronie ulicy, oddalony ok. 40-30m od miejsca powypadkowego położenia rowerzysty. Nie można zatem czynić oskarżonemu zarzutu, że nie podbiegł od razu po opuszczeniu pojazdu w kierunku rowerzysty.

Żaden ze przeprowadzonych dowodów nie dał podstaw do tego, by zakwestionować twierdzenie oskarżonego, iż pod wpływem słów A. A. (1), na podstawie których mógł dopiero wnioskować o poważniejszych skutkach wypadku niżli tylko uszkodzenia pojazdów, przemieścił się w stronę pokrzywdzonego rowerzysty i podejmował próbę badania jego czynności życiowych (por. dalej zeznania świadków R. D. i R. W.). Sąd miał na uwadze, że podczas ponownego rozpoznania sprawy świadek A. A. (1) podawał, iż „po tym jak to powiedziałem pan K. chwycił się za głowę, nie podszedł do rowerzysty”. To ostatnie stwierdzenie jest jednak sprzeczne z tym, co świadek zeznawał na poprzedniej rozprawie w kwietniu 2015r., gdzie nie wykluczał, że w momencie telefonowania mógł stać odwrócony plecami i nie widzieć, że oskarżony podszedł badać tętno rowerzysty (k. 196). Te zeznania z kwietniowej rozprawy Sąd uznał za wiarygodne, odrzucając późniejszą konstatację świadka o braku zainteresowania oskarżonego losem rowerzysty. Jest to o tyle prawdopodobne, że świadek wskazywał na panujące zamieszanie i swoje zaangażowanie w instruowanie kierowców co do sposobu jazdy (k. 196), co mogło wpływać na brak z jego strony całościowego oglądu sytuacji, w tym zachowania oskarżonego.

Jako okoliczności obciążającej nie można natomiast czynić faktu, że oskarżony nie dzwonił po służby ratunkowe, skoro wiedział, że czynności takie zostały już uprzednio wykonane przez świadka. Jak wynika z zeznań świadka R. D. (1) stan rowerzysty jednoznacznie wskazywał na ustanie jego funkcji życiowych („Nie było szans na ratunek. (...) Powiem, że widok był taki, że się bałem”); podobnie podawał świadek A.; skala i drastyczność obrażeń ofiary wynika także

z materiału poglądowego i protokołu oględzin zwłok). W świadomości oskarżonego i uczestników zajścia bardziej zaawansowana pomoc była zatem bezcelowa, a przede wszystkim przekraczała ich możliwości.

6. Zeznania świadka A. A. (1) Sąd uznał za wiarygodne za wyjątkiem fragmentów, co do których wyraził powyżej zastrzeżenia. Opisywane przez świadka okoliczności wypadku, takie jak czas, miejsce, uczestnicy, rodzaj wykonywanych manewrów, tory i kierunki jazdy pojazdów oraz skutki wypadku, pokrywają się w tej części z dokumentacją rzeczową (protokoły oględzin, szkic miejsca wypadku, materiał poglądowy w formie zdjęć) oraz opinią biegłych z zakresu rekonstrukcji wypadków i z zakresu medycyny sądowej. Pewne nieścisłości związane z określeniem części pojazdu oskarżonego, w który świadek uderzył (na k. 103v wskazuje, że to lewa tylna strona), czy też wskazanie sekwencji następujących po sobie pojazdów (k. 195 w zw. k. 395) zostały przez niego sprostowane w toku postępowania sądowego i należało je uznać jedynie za omyłki językowe.

7. Za wiarygodne Sąd uznał zeznania świadków R. D. (1) i R. W. (1). Jako osoby obce wobec kierujących i nieuczestniczące w samym wypadku nie mieli powodów do tego, by zeznawać w sposób nieszczerzy. Ich zeznania były nieistotne dla ustalenia mechanizmu samego wypadku, ponieważ świadkowie rozpoczęli obserwację chwilę po zderzeniu. W odniesieniu do sytuacji po wypadku zeznania świadków nie wnoszą do sprawy nowych nieznanymi ustaleń. Świadkowie nie prowadzili nieprzerwalnej obserwacji miejsca powypadkowego położenia rowerzysty, skupiając swoją uwagę na organizacji ruchu na obszarze, gdzie doszło do zderzenia pojazdów. Świadek R. W. w ogóle nie podchodził do rowerzysty, nie widział, czy była mu udzielana jakaś pomoc, nie wiedział jak wygląda oskarżony, ani nie rozpoznał kierującego samochodem R.. Z kolei świadek R. D. (1) widział świadka A. A. (1) przy rowerzyście, podszedł w ich kierunku, zadzwonił po pomoc, jednakże nie potrafił wskazać, czy ktokolwiek jeszcze podchodził do rowerzysty („Ja nie pamiętam, co robił ten drugi mężczyzna, jak zachowywał się. Nie umiem powiedzieć, czy podchodził do miejsca gdzie leżał poszkodowany”; „W późniejszym okresie czasu nie widziałem, czy ktoś dochodził, bo byłem zajęty kierowaniem ruchu”). W zakresie, w jakim świadkowie wskazują, że nie prowadzili nieprzerwanej obserwacji miejsca położenia poszkodowanego w wypadku, zeznania świadków nie przeczą zatem wersji oskarżonego, że podjął próbę ustalenia stanu rowerzysty po wypadku.

8. Za wiarygodne Sąd uznał zeznania świadka P. M., niemniej ich przydatność dla ustalenia przyczyn i przebiegu wypadku, a także okoliczności związanych z zachowaniem oskarżonego bezpośrednio po wypadku, jest niewielka, skoro świadek dotarł na miejsce z pewnym opóźnieniem i nie widział jak przebiegał wypadek, ani jak zachowywał się po wypadku oskarżony. Podawana przez świadka dopiero przy ponownym rozpoznaniu sprawy informacja, że na miejscu była mowa o telefonie komórkowym, nie znajduje potwierdzenia, ani w uprzedniej relacji świadka, ani w relacji uczestników zajścia (świadków A. A., R. D., R. W.), stąd też uznać ją należało za nieprzekonywującą (niewiarygodną).

9. Sąd za przydatną dla sprawy uznał opinię biegłego mgr inż. K. W. w przedmiocie techniczno – kryminalistycznej rekonstrukcji analizowanego wypadku i oceny technicznej samochodów uczestniczących w wypadku.

Biegły trafnie dostrzegł i opisał wszystkie elementy materiału rzeczowego, które były istotne dla opiniowania, w szczególności ujawnione na miejscu liczne ślady mające związek z wypadkiem. Określił ich wpływ na opiniowanie, weryfikując przy tym w świetle wiedzy specjalnej zagadnienie związane z brakiem śladów hamowania pojazdu R. w kontekście ustalenia jego prędkości. Spostrzeżenia biegłego są tym bardziej wartościowe, że biegły uczestniczył w oględzinach miejsca zdarzenia bezpośrednio po wypadku (k. 82).

Opinia zawiera jasne i przekonujące wnioski odnoszące się do przebiegu i mechanizmu zderzenia obu pojazdów, pojazdu i rowerzysty oraz pojazdu i drzewa. Biegły wskazał zastosowaną metodę badawczą (metodę rekonstrukcji), wyjaśniając przy tym z jakich powodów metoda symulacji mogła mieć znaczenie jedynie pomocnicze, przydatne dla weryfikacji pewnych wybranych aspektów zdarzenia. Biegły przejrzyście i logicznie opisywał kolejne etapy rozumowania, przyjęte parametry wstępne oraz zastosowane obliczenia (wzory) rekonstrukcyjne. Uwzględnił przy opiniowaniu możliwość wystąpienia pewnych uproszczeń, czy przybliżeń i określał ich ewentualny wpływ na wnioski końcowe. Mając na uwadze powyższe przyjąć należało, że biegły wywiązał się z powinności przeanalizowania

wszystkich istotnych dla sprawy okoliczności i uczynił to w sposób zrozumiały (prezentując możliwy do przedsięwzięcia tok rozumowania).

W szczególności jasno i przekonująco wyjaśnił, na jakiej podstawie określić można stan techniczny pojazdów, prędkości pojazdów bezpośrednio przed zdarzeniem, odległość i czas pozostały kierującym na wykonanie manewrów obronnych, a w konsekwencji ustalić czyje zachowanie wywołało stan zagrożenia na drodze.

Mając na uwadze powyższe przyjąć należało, że analiza czasowo – przestrzenna zdarzenia i ocena techniczna pojazdów jest w pełni przydatna dla sprawy. Opinia ma charakter zupełny, jest sporządzona rzetelnie, zawiera przekonujące i logiczne uzasadnienie wniosków cząstkowych i końcowych odnoszących się do mechanizmu i przyczyny wypadku. Żadnych zastrzeżeń nie formułowały także strony, ani nie zgłaszały potrzeby zadawania pytań dodatkowych podczas uzupełniającego przesłuchania na poprzedniej rozprawie (k. 197).

10. Za wartościowe i przydatne dla sprawy uznać należało pozostałe opinie z zakresu medycyny sądowej. Opinia laboratorium w przedmiocie badania krwi zmarłego na zawartość alkoholu, zawiera odniesienie do nadesłanego materiału dowodowego, wskazanie metody badawczej, czytelne sprawozdanie i jasne wyniki badania. Opinia sądowo-lekarska określająca stan zmarłego i przyczyny zgonu jest sporządzona rzetelnie, zgodnie z zasadami wiedzy, na podstawie sekcji zwłok i nie była kontestowana przez strony.

11. Sąd uznał za wiarygodne pozostałe dokumenty (w szczególności: protokoły oględzin miejsca wypadku i pojazdów, szkic z miejsca zdarzenia, dokumenty dotyczące sytuacji majątkowo-osobistej oskarżonego, odp. od operatorów, protokoły z badania stanu trzeźwości, dokumentu dot. zestawu głośnomówiącego), albowiem zostały one sporządzone rzetelnie, w większości mają charakter urzędowy i zostały wystawione przez kompetentne organy, na podstawie upoważnień ustawowych, bądź też przez instytucje niezainteresowane biegiem procesu. Żadna ze stron nie kwestionowała ich autentyczności, ani prawdziwości zawartych w nich treści. Sąd nie znalazł natomiast podstaw, by czynić to z urzędu.

II. Mając na uwadze zgromadzony materiał dowodowy, w ocenie Sądu, sprawstwo i wina oskarżonego w spowodowaniu wypadku drogowego nie budzi wątpliwości. Czynność sprawcza przestępstwa z art. 177 § 2 k.k. jest dwuczłonowa – polega na umyślnym bądź nieumyślnym naruszeniu zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym i spowodowaniu wskutek tego nieumyślnie wypadku, w którym inna osoba odniosła ciężki uszczerbek na zdrowiu albo poniosła śmierć. Pomiędzy nieprawidłowym zachowaniem sprawcy a zaistniałym skutkiem musi istnieć związek przyczynowy. Związek ten nie może być jednak rozumiany tylko jako czasowe lub miejscowe następstwo wydarzeń, ale jako powiązanie wypadku drogowego z poprzedzającym go naruszeniem przez sprawcę przepisów o ruchu drogowym (zob. wyrok z dnia 4 listopada 1998 r. V KKN 303/97, OSNKW z. 11-12, poz. 50), wyrażające się w tym, że sprawca narusza tę regułę ostrożności, która miała zapobiec realizacji czynu zabronionego na tej drodze, na której w rzeczywistości on nastąpił (zob. nt. teorii obiektywnej przypisywalności skutku: np. wyrok SN z 4 listopada 1998 r., V KKN 303/97, OSNKW 1997, z. 11-12, poz. 50). Od strony podmiotowej analizowane przestępstwo może być popełnione tylko nieumyślnie, natomiast naruszenie zasad może nastąpić zarówno umyślnie jak i nieumyślnie.

1. Bezspornie w dniu 9 września 2014r. miał miejsce wypadek w ruchu drogowym, którego uczestnikami był oskarżony, kierujący pojazdem R. oraz rowerzysta, i w przebiegu którego rowerzysta R. M. poniósł śmierć.

Opisane skutki pozostają w związku z zachowaniem oskarżonego, który naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, wyrażone w formule „szczególnej ostrożności” i regule ustąpienia pierwszeństwa, określonych w ustawie z dnia 20 czerwca 1997r. Prawo o ruchu drogowym (Dz.U.1997r, nr 98, p.602 ze zm., zwanej dalej Prd).

2. Oskarżony wykonywał manewr zmiany kierunku ruchu (skrętu w lewo) na skrzyżowaniu. Stosownie do treści art. 22 Prd kierujący pojazdem może zmienić kierunek jazdy lub zajmowany pas ruchu, zawczasu i wyraźnie sygnalizując swój

zamiar (ust. 5) i tylko z zachowaniem szczególnej ostrożności (ust. 1). Z powyższym zapisem ustawowym koreluje art. 25 ust. 1, który nakłada na skręcającego w lewo obowiązek ustąpienia pierwszeństwa pojazdowi jadącemu z kierunku przeciwnego - ma on przede wszystkim baczyć, aby nie zajechał drogi temu pojazdowi.

„Szczególna ostrożność” to wyżej postawione standardy niż te, które wynikają ze staranności zwykłej, odpowiadającej modelowi „rozwąznego i rozsądnego kierowcy” (tj. osoby, która ma odpowiednie przygotowanie teoretyczne i niezbędne doświadczenie w prowadzeniu pojazdu oraz cechuje się starannym i sumiennym wykonywaniem obowiązków). Obowiązek zachowania szczególnej ostrożności polega na zwiększeniu uwagi i dostosowaniu zachowania do warunków i sytuacji zmieniających się na drodze, w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie (art. 2 pkt 22 Prd). Warunkiem sprostania obowiązkowi szczególnej ostrożności jest „nieustająca obserwacja sytuacji na drodze, umożliwiająca percepcję wszystkich zmian i odpowiednie dostosowanie się do nich” - post. SN z 12.08.2009r., VKK 34/09, OSNKW 2009/9/81). Z kolei obowiązek ustąpienia pierwszeństwa polega na powstrzymaniu się od ruchu, jeżeli ruch mógłby zmusić innego kierującego do zmiany kierunku lub pasa ruchu albo istotnej zmiany prędkości (art. 2 pkt 23 Prd).

Zachowanie oskarżonego odbiegało od takiego modelu. Niedostatecznie zwiększył uwagę i nie dostosował planowanego manewru do sytuacji na drodze. Obejmując swoją percepcją pojazd jadący z przeciwnego kierunku ruchu, błędnie założył, że nie wejdzie z nim w kolizję podczas manewru zmiany kierunku ruchu i z takim założeniem kontynuował manewr skrętu, co w konsekwencji wywołało potrzebę podjęcia przez tego kierującego manewru obronnego polegającego na zmianie pasa ruchu na przeciwny. Zachowanie takie stanowiło naruszenie zasady szczególnej ostrożności i reguły ustąpienia pierwszeństwa przejazdu innemu pojazdowi.

3. W ocenie Sądu naruszenie przez oskarżonego wymienionych reguł bezpieczeństwa miało charakter nieumyślny. W punkcie wyjścia należy przywołać powszechnie akceptowany w orzecnictwie i doktrynie pogląd prawny wyrażony w jednym z judykatów Sądu Najwyższego (wyrok z dnia 19 października 1976 r., Rw 273/76, OSNKW 1976/12/153):

„Umyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym zachodzi wtedy, gdy sprawca świadomie postępuje wbrew zakazom lub nakazom, co w konsekwencji staje się przyczyną spowodowania skutków określonych w art. 145 d.k.k. [art. 177 k.k.]. A zatem taki kierowca, który świadomie i wyraźnie przekracza dozwoloną szybkość pojazdu, dopuszcza się umyślnie naruszenia obowiązującej w ruchu zasady bezpieczeństwa.

Nieumyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym może zdarzyć się zwłaszcza wtedy, gdy dokonanie określonego manewru jest wynikiem błędnej (ze strony sprawcy) oceny istniejącej sytuacji w ruchu, np. kierowca samochodu myli się przypuszczając, że w określonej sytuacji drogowej dokona bezpiecznie manewru wyprzedzenia, albo prowadząc samochód z określoną szybkością błędnie sądzi, że pokona bezpiecznie zakręt drogi”.

Przekładając powyższe na realia niniejszej sprawy zauważyć należy, że oskarżony dostrzegł pojazd jadący z przeciwnego kierunku ruchu i dokonał oceny jego prędkości w kontekście możliwości wykonania bezpiecznego manewru. Sytuacja na drodze była nieskomplikowana, tj. nie istniały przeszkody utrudniające prawidłową percepcję, które kierujący powinien był dodatkowo wziąć pod uwagę miarkując czas, jaki pozostaje mu do bezpiecznego wykonania manewru. Ruch odbywał się bowiem na względnie prostym odcinku drogi, w dzień i przy dobrych warunkach atmosferycznych; oba pojazdy poruszały się z prędkością dozwoloną administracyjnie i dostosowaną do warunków, w jakich odbywał się ruch. Oskarżony planując (projektując) w takich warunkach manewr skrętu błędnie ocenił szybkość zbliżania się pojazdu z przeciwnika i możliwość bezpiecznego wykonania manewru skrętu w lewo. Ufny w prawidłowość swoich spostrzeżeń i obliczeń bezpodstawnie (lekkomyślnie) przyjął, że uniknie zajechania mu drogi i w sposób niezagrażający bezpieczeństwu uczestników ruchu drogowego wykona manewr skrętu.

Sąd nie podziela stanowiska oskarżenia posiłkowego, utrzymującego, że naruszenie zasady ustąpienia pierwszeństwa miało charakter umyślny. Przypomnieć należy, że nie każde zachowanie się kierowcy uchybiającego zasadom pierwszeństwa przejazdu stanowi wymuszenie tego przejazdu, jakkolwiek zewnętrznie ich zachowanie będzie się przedstawiać podobnie.

Wypada w tym miejscu przytoczyć in extenso tezę wyroku SN z dnia 17 grudnia 1964 r. (V K 773/64, OSNKW 1965/7/75), trafnie oddającego istotę omawianego zagadnienia:

„Przypisanie kierowcy pojazdu mechanicznego wymuszenia przez niego pierwszeństwa przejazdu zakłada przypisanie mu winy z art. 14 § 1 d.k.k. [obecnie art. 9 §1 k.k.], gdyż nie liczy się on z nikim i niczym, byleby tylko sparaliżować wolę tego, któremu to pierwszeństwo przysługuje.

Nie można jednak stawiać znaku równania między takim kierowcą a kierowcą, który tylko z braku wycucia sytuacyjnego, powierzchownej obserwacji skrzyżowań dróg, mylnego i niedokładnego obliczenia czasu lub braku odpowiedniego doświadczenia bezpodstawnie przypuszcza, że zdąży jeszcze w porę przejechać skrzyżowanie lub zbieg dróg przed tym kierowcą, któremu to pierwszeństwo przysługuje.

Obaj ci kierowcy będą odpowiadać za skutek (...), ale o ile u pierwszego z nich, który wymusza pierwszeństwo przejazdu, wina jego będzie się kształtować wyłącznie w ramach art. 14 § 1 d.k.k. [art. 9 § 1 k.k.], o tyle u drugiego z nich może się ona przedstawiać - w zależności od konkretnych i obiektywnych warunków danego wypadku - jako lekkomyślność lub niedbalstwo (art. 14 § 2 d.k.k., obecnie art. 9 §2 k.k.]”.

Oskarżonemu w ustalonym stanie faktycznym nie można zarzucić, że chciał wymusić pierwszeństwo, ani tego, że przewidując taką ewentualność - godził się psychicznie na to, nie licząc się z kierującym jadącym z przeciwka. Oskarżony nie prowadził pojazdu w sposób brawurowy, czy ryzykancki, co jest charakterystyczne dla „piratów drogowych” starających się wymuszać od innych uczestników ruchu drogowego swego rodzaju posłuszeństwo (podporządkowanie) wobec swoich decyzji i manewrów drogowych. Stąd też wyjaśnienia oskarżonego, że przypuszczał, iż zdąży wykonać skręt przed nadjeżdżającym pojazdem, nabiera cech prawdopodobieństwa.

W ustawowej definicji zasady ustąpienia pierwszeństwa jest wprost zawarty nakaz oceny prędkości pojazdu jadącego z pierwszeństwem przejazdu, która ma doprowadzić do ustalenia, czy czas przewidywanego wykonania manewru skrętu będzie krótszy od czasu, w którym samochód ten dojedzie do skrzyżowania. Od oceny tej oskarżony nie uchylił się; niemniej dotknięta ona była błędem. Przyczyn błędu można upatrywać w nie dość wnikliwej analizie warunków ruchu, w tym parametrów ruchu pojazdu R., co do którego rozpoznał przecież, że jedzie dość szybko, co nakazywało większą wnikliwość i bardziej zachowawczą postawę. Kierowca na ogół potrafi właściwie ocenić dynamikę jazdy własnego pojazdu (tj. prędkość, jej zmiany), jednakże w odniesieniu do zachowań innych uczestników ruchu jego oceny są subiektywne. Nie można zapominać, że przyjęto jednostajny ruch kierującego R., co jest pewnym założeniem modelowym (idealistycznym) – jazda odbywa się w sposób dynamiczny, zmienny, co może wpływać na błędny osąd. Uwzględniając dotychczasowy wieloletni bezkolizyjny udział oskarżonego w ruchu drogowym niezgodne z doświadczeniem życiowym byłoby przyjęcie, że działał w zamiarze ewentualnym wymuszenia pierwszeństwa przejazdu, świadomie wjeżdżając tuż pod jego koła, z założeniem, że ryzykuje życie swoje i innych. Wniosek co do tego, że była to błędna ocena dynamicznie zmieniającej się sytuacji na drodze, koresponduje z faktem, że zetknięcie się pojazdów nastąpiło w ostatniej fazie opuszczania skrzyżowania (przeciwległego pasa ruchu) przez oskarżonego (zderzenie boczne w tylną część pojazdu oskarżonego) - to pośrednio wskazuje na stopień pomyłki.

Zaznaczyć należy dla zamknięcia tej części rozważań, że Sąd miał na uwadze, iż kierujący R. użył bezpośrednio przed zderzeniem sygnału dźwiękowego. Nie można jednak w sposób uproszczony rozumować, że oskarżony zignorował ostrzeżenie związane z użyciem sygnału dźwiękowego (a więc że zachował się intencjonalnie), skoro nie można ustalić w sposób pewny, czy użycie klaksonu nastąpiło w takim momencie, że oskarżony miał jeszcze czas na jakąkolwiek reakcję. Opinia biegłego wskazująca na czas jaki pozostał kierującemu R. do dyspozycji po dostrzeżeniu zagrożenia związanego z wykonywanym przez oskarżonego manewrem, pośrednio wskazuje, iż oskarżony także nie miał fizycznych możliwości zareagowania na sygnał dźwiękowy. Wobec tego, z tej okoliczności także nie można wywodzić o umyślności w naruszaniu reguł bezpieczeństwa.

4. Pomiędzy naruszeniem zasad bezpieczeństwa a spowodowanym skutkiem istniał związek przyczynowy - oskarżony naruszył bowiem te reguły ostrożności, które miały zapobiec realizacji czynu zabronionego na tej drodze, na której

w rzeczywistości on nastąpił. Zachowanie szczególnej ostrożności, tj. zwiększenie i skoncentrowanie uwagi na skrzyżowanie i pojazd jadący z przeciwka, pogłębienie analizy prędkości pojazdu R. i jego odległości od skrzyżowania w kontekście planowanego manewru skrętu w lewo i bardziej krytyczne podejście do swoich umiejętności jako kierowcy – gwarantowałyby prawidłową ocenę możliwości bezpiecznego wykonania manewru skrętu. Zaznaczyć należy, że dla dochowania nakazu ustąpienia pierwszeństwa rozumowanie oskarżonego winno prowadzić do pewnych wniosków, że czas planowanego wykonania manewru skrętu w lewo będzie krótszy, i to w sposób zasadniczy (tak aby nie zmuszać kierowcy jadącego z przeciwka choćby tylko do istotnej redukcji prędkości) od czasu w którym samochód R. dojedzie do skrzyżowania. Postępując według tych zasad oskarżony zaniechałby manewru skrętu i nie doszłoby do przecięcia przez jego pojazd toru ruchu samochodu R., a w dalszej konsekwencji kierowca ten nie musiałby wykonywać manewrów obronnych związanych ze zmianą pasa ruchu na ten, po którym poruszał się rowerzysta, uczestniczący następnie w zderzeniu czołowym.

Zachowanie kierującego pojazdem R. nie miało wpływu na zaistnienie wypadku, choć w sensie ontologicznym to ruch jego pojazdu przełożył się na kolidowanie z rowerzystą. A. A. (1) nie naruszył bowiem żadnej reguły ostrożności, która mogłaby zapobiec wypadkowi na tej drodze, na której on nastąpił. Poruszał się z prędkością dopuszczalną administracyjnie na danym odcinku drogi i bezpieczną w danych warunkach drogowych. Moment, gdy mógł i powinien zorientować się, że oskarżony może zachować się niezgodnie z przepisami ruchu drogowego i nie ustąpić mu pierwszeństwa przejazdu, należy wiązać z chwilą, gdy oskarżony przodem pojazdu rozpoczął przekraczanie jezdni. Podejmując w takich warunkach niezwłocznie reakcję obronną (w szczególności gwałtowne hamowanie), nie zdołałby i tak uniknąć wypadku (por. opinia na k. 91-92). Jego zachowanie nie mogłoby zatem zapobiec zderzeniu pojazdów. Warunki i sytuacja drogowa nie uzasadniała stawiania mu wymogu poruszania się z prędkością ok. 49-54 km/h, przy zachowaniu której możliwe byłoby zatrzymanie jego pojazdu przed torem skręcającego samochodu C., a w konsekwencji uniknięcie następczego zderzenia z rowerzystą.

Wobec powyższego, zachowania kierującego pojazdem R. z całą pewnością nie sposób ujmować w kategorii przyczynienia się do wypadku. Żadnych możliwości realnego wpływu na przebieg wypadku nie miał też rowerzysta, poruszający się prawidłowo po swoim pasie ruchu.

Odnosząc się na koniec do stanowiska oskarżyciela posiłkowego co do możliwego wpływu nieprawidłowo wykonanego manewru wyprzedzania rowerzysty na zaistnienie wypadku, Sąd zauważa, że po pierwsze, fakt taki nie został udowodniony, albowiem ani oskarżony nie wypowiedział się na temat tego manewru, ani świadek A. A. (1) nie widział tego fragmentu sytuacji drogowej (k. 395). Po drugie, zdarzenie pojazdów, a w dalszej konsekwencji pojazdu R. i rowerzysty, było konsekwencją naruszenia zasad przy wykonywaniu manewru skrętu, a nie podejmowanego jakiś czas wcześniej manewru wyprzedzania rowerzysty.

5. Mając na uwadze powyższe, Sąd uznał oskarżonego za wyłącznie winnego zarzucanego mu czynu, wypełniającego znamiona występkę z art. 177 § 2 k.k. Oskarżony nie miał zamiaru spowodowania wypadku, niemniej wywołał go nie zachowując reguł ostrożności wymaganych w danych okolicznościach. Z uwagi na wiek i doświadczenie oraz uwarunkowania sytuacyjne na drodze, przewidywanie, że następstwem niedochowania tych reguł może być wypadek o poważnych skutkach, nie przekraczało możliwości intelektualnych oskarżonego. Nie znajdował się w anormalnej sytuacji motywacyjnej. Stąd też zasadnie można stawiać zarzut popełnienia nieumyślnego występkę (art. 9 § 2 k.k.).

W opisie czynu Sąd doprecyzował rodzaj naruszonych reguł bezpieczeństwa i podkreślił nieumyślny charakter tego naruszenia, albowiem właśnie ta kwestia była roztrąsana podczas ponownego rozpoznania sprawy.

III. Za przypisane przestępstwo grozi kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat. Przy wymiarze kary Sąd miał na uwadze potrzebę realizacji dyrektywy sprawiedliwości kary wyrażającej się w jej adekwatności do stopnia winy, stopnia społecznej szkodliwości, a także prewencji indywidualnej (cele zapobiegawcze i wychowawcze kary w stosunku

do oskarżonego), jak i prewencji generalnej, w tym z zakresu kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa (art. 53 §1-2 k.k.).

1. Oceniając społeczną szkodliwość czynu oskarżonego Sąd na niekorzyść oskarżonego przyjął, że zachowaniem swym godził w jedną z najbardziej fundamentalnych wartości, za jakie należy uznać bezpieczeństwo w ruchu, a w konsekwencji życie i zdrowie człowieka, a nadto, że naruszył zasadę szczególnej (kwalifikowanej) ostrożności oraz podstawową w ruchu drogowym regułę ustąpienia pierwszeństwa. Waga naruszonych obowiązków była znaczna – manewr skrętu w lewo należy do niebezpiecznych (kolizyjnych) manewrów, ponieważ wiąże się z ryzykiem przecięcia toru ruchu innym pojazdem. Manewr ten był wprawdzie podjęty w warunkach dziennych i przy dobrych warunkach pogodowych, niemniej należy też zauważyć, że wykonywany był na drodze wojewódzkiej, gdzie należało liczyć się z tym, iż natężenie ruchu i prędkości innych pojazdów mogą być większe niż przeciętne. Skutki wypadku z punktu widzenia przyjętej kwalifikacji obrażeń należały do najpoważniejszych i nieodwracalnych; łączących się z tragedią dla najbliższych zmarłego. Oprócz skutku śmiertelnego, oskarżony zachowaniem swoim doprowadził ponadto do szeregu skutków pośrednich, związanych z uszkodzeniem pojazdu R. i przysporzeniem kierowcy w/w pojeździe nieprzyjemnych doznań fizycznych i traumatycznych przeżyć. Sumarycznie oceniając skutki wypadku były więc poważne.

Na korzyść oskarżonego Sąd uwzględnił, że naruszenie reguł bezpieczeństwa nastąpiło nieumyślnie. Oceniając z kolei stopień ich naruszenia, a w konsekwencji także stopień zawinienia oskarżonego, należy wziąć pod uwagę całe spektrum różnych możliwych postaci naruszania reguły ostrożności związanej ze zmianą kierunku ruchu. Jeśli bowiem na zachowanie szczególnej ostrożności przy manewrze zmiany kierunku ruchu w lewo składają się, stosownie do poprzednio omówionych przepisów i modelu rozważnego kierowcy: odpowiednio wczesna sygnalizacja manewru, odpowiednia technika (w tym zmniejszenie prędkości), zwiększenie uwagi oraz ciągła obserwacja w trakcie wykonywanego manewru zmieniającej się sytuacji na drodze i dostosowanie do niej swojego zachowania – to zauważyć trzeba, że oskarżony naruszył większość z w/w aspektów, za wyjątkiem sygnalizacji i zachowania niewielkiej prędkości. Łagodząco wpływał jedynie fakt, że nie zachowywał się w sposób brawurowy (nie działał z zamiarem wymuszenia pierwszeństwa).

Przy ocenie stopnia winy należy też wziąć pod uwagę, że oskarżony jest od dłuższego czasu czynnym kierowcą, dysponuje co najmniej średnią (przeciętną) zdolnością logicznego rozumowania i umiejętność przewidywania skutków swojego zachowania na drodze. Przy pewnej powtarzalności analogicznych manewrów w ruchu drogowym można i należy od niego wymagać większej przezorności i rozważności. Dysponował bowiem wystarczającą wiedzą teoretyczną i umiejętnościami praktycznymi, by postępować zgodnie z regułą szczególnej ostrożności. Nic w układzie sytuacyjnym nie zakłócało jego możliwości percepcyjnych czy zdolności do rozpoznania zagrożenia, jakie stwarzał dla ruchu wykonując omawiany manewr – powyższe należało uwzględnić na niekorzyść.

Na korzyść przy wymiarze kary Sąd uwzględnił, że oskarżony nie utrudniał toczącego się procesu, przyznał się do winy, wyrażał wolę dobrowolnego poddania się karze; prowadzi ustabilizowany tryb życia, w przeszłości nie był karany za podobne przestępstwa ani wykroczenia, będąc wieloletnim bezkolizyjnym uczestnikiem ruchu drogowego. Od pierwszego przesłuchania wyrażał żal, skruchę, ponadto czynił starania o wyrównanie krzywd (por. k. 392). Okoliczności te zostały odpowiednio docenione przy wymiarze kary.

Wbrew stanowisku oskarżenia posiłkowego, Sąd nie poczytuje zachowania oskarżonego bezpośrednio po wypadku na jego niekorzyść, z powodów wskazanych wcześniej przy ocenie jego wyjaśnień. Utrzymywanie, że oskarżony żałuje nieszczerze i podejmuje pozorne czynności zmierzające do zadośćuczynienia krzywdzie, nie wytrzymuje testu zgodności z zasadami doświadczenia życiowego. Dotychczasowa linia życiowa oskarżonego i sposób zachowania w toku procesu, wskazuje, że jest osobą o prawidłowo ukształtowanym stopniu socjalizacji i wrażliwości na cudzą krzywdę.

Bilansując zatem wspomniane powyżej okoliczności, Sąd uznał, że kara **2 lat pozbawienia wolności** orzeczona w warunkach próby, uwzględnia należycie stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego, nie przekracza stopnia jego winy, a jednocześnie spełnia cele z zakresu prewencji indywidualnej i generalnej.

Niewątpliwie wysoce na korzyść oskarżonego działała jego dotychczasowa niekaralność i bezkolizyjne uczestnictwo w ruchu drogowym. Powyższe w zestawieniu z: nieumyślnym charakterem przestępstwa spowodowania wypadku, prowadzeniem przed wypadkiem ustabilizowanego trybu życia rodzinnego i społecznego, pozytywną opinią środowiskową, brakiem konfliktów z prawem, brakiem uzależnień i in. czynników patogennych - pozwala w ocenie Sądu wyprowadzić w stosunku do oskarżonego pozytywną prognozę kryminologiczną, iż nie popełni nowego przestępstwa, a niniejsze postępowanie i zapadły wyrok stanowić będzie dla niego wystarczającą przestrożę na przyszłość (art. 69 §1 k.k.).

Mając na uwadze powyższe Sąd warunkowo zawiesił wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności na **okres 4 lat próby**. Kwalifikowany rodzaj naruszonych zasad bezpieczeństwa i sposób ich naruszenia wskazywały na potrzebę wyznaczenia okresu próby zdecydowanie dłuższego niż ustawowe minimum. Fakt, że pomimo znacznego doświadczenia praktycznego i wiedzy teoretycznej, oskarżony dopuścił się błędu w sztuce prowadzenia pojazdu o charakterze podstawowym, przekonywał bowiem, iż zachodzi potrzeba zweryfikowania jego stosunku do porządku prawnego, w tym przede wszystkim zasad ruchu drogowego, w dłuższej perspektywie czasowej.

Uwzględniając jednocześnie okoliczność, że w przypadku wymierzenia kary z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, w odczuciu społecznym, w tym osób bliskich dla ofiary wypadku, może pojawić się przekonanie, że sprawcy nie spotkała żadna kara, Sąd na podstawie art. 71 § 1 k.k. wymierzył oskarżonemu ponadto karę **grzywny**. Rodzaj i charakter naruszonego dobra jest niezaprzeczalnie wysoki, a szkodliwość przestępstw popełnianych przez kierowców łamiących regułę szczególnej ostrożności musi mieć wpływ na wymiar kary. Kara winna bowiem społecznie oddziaływać na innych potencjalnych sprawców, a zwłaszcza pozytywnie oddziaływać na wyobraźnię kierowców. Konieczne jest więc wzmocnienie dolegliwości wymierzonej oskarżonemu poprzez orzeczenie obok kary pozbawienia wolności także kary grzywny. Orzeczona grzywna, stanowiąc dla oskarżonego realną dolegliwość finansową, przyczyni się ponadto do zwiększenia jego poczucia odpowiedzialności jako kierowcy i uświadomi nieopłacalność naruszania zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Kara ta spełni zatem także cele z zakresu prewencji indywidualnej.

Uwzględniając maksymalną liczbę stawek dziennych grzywny wymierzanej na tej podstawie, wymiar **100 stawek dziennych** jest adekwatny do okoliczności czynu i stopnia jego społecznej szkodliwości, a nadto nie przekracza stopnia winy oskarżonego. Kierując się treścią art. 33 §3 k.k. Sąd ustalił stawkę dzienną grzywny na kwotę **50 złotych**, mając na uwadze, że oskarżony należy do osób dobrze sytuowanych, uzyskuje comiesięczny dość wysoki dochód, posiada wartościowe dobra (nieruchomości). Przeciwno określeniu zbyt wygórowanej stawki dziennej przemawiał z kolei fakt, że oskarżony ma na swoim utrzymaniu żonę i córkę, a możliwości dodatkowego zarobkowania w przyszłości będą z pewnością ograniczone wobec orzeczenia zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych.

2. Ze szczególną rozważą Sąd przystąpił do orzekania wobec oskarżonego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Jest to środek fakultatywny (art. 42 § 1 k.k.), którego zastosowanie, czas trwania i zakres, zależeć powinny przede wszystkim od stopnia zagrożenia jakie może stwarzać powrót sprawcy do ruchu. Ten zaś oceniać należy, z jednej strony - na podstawie okoliczności rozpatrywanego wypadku, tj. sposobu prowadzenia pojazdu, a także rodzaju i wagi naruszonych zasad bezpieczeństwa oraz innych okoliczności wskazujących na stosunek sprawcy do obowiązujących zasad bezpieczeństwa, na jego stopień poczucia odpowiedzialności, a z drugiej strony - mają tu również ważkie znaczenie także cechy osobowości sprawcy oraz doświadczenie w prowadzeniu pojazdów mechanicznych (kryteria wskazane jako przykładowe w uzasadnieniu wyroku SN z 24.04.1982r., VKRN 106/82, OSNPG 1982/8/108 oraz wyroku z dnia 06.02.2007r., III KK 446/06, Prok. i Pr. 2007/7-8/4)

Odnosząc te uwagi do oskarżonego Sąd zauważa, że za potrzebą orzeczenia wobec oskarżonego omawianego środka karnego przemawiały rodzaj i waga naruszonych zasad bezpieczeństwa oraz sposób ich naruszenia, który w konsekwencji prowadził do śmiertelnego wypadku. Nie powtarzając wymienionych już wcześniej okoliczności wpływających na wymiar kary, a na podstawie art. 56 k.k. także na wymiar omawianego środka karnego, podkreślić należy kwalifikowany charakter naruszonych reguł (szczególnej, a nie zwykłej, ostrożności) i stopień ich naruszenia. Wprawdzie oskarżony naruszył zasady bezpieczeństwa w sposób nieumyślny, jednak okoliczności wypadku wskazują, że reguły ostrożności zlekceważył w dość daleko idącym stopniu. Przy dobrych warunkach drogowych, dobrej

widoczności pojazdu jadącego z przeciwka i rejonu skrzyżowania, a także utrzymywania stosunkowo niewielkiej prędkości pojazdu własnego, dopuścił się jednak błędu w ocenie możliwości bezpiecznego wykonania manewru, u źródła którego – przy braku innych okoliczności utrudniających ocenę sytuacji drogowej - należy wskazać brak wnikliwości (w stopniu bliskim powierzchowności) przy analizie prędkości pojazdu R. i jego odległości od skrzyżowania w kontekście planowanego manewru skrętu w lewo, co jest tym bardziej zarzucane, że oskarżony ocenił przecież prędkość pojazdu jadącego z przeciwka jako „nadmierną” (k. 109). Oskarżony ma tak duże doświadczenie w tej dziedzinie życia, jako aktywny uczestnik ruchu drogowego, że należało od niego oczekiwać dalej idącej przezorności. Oskarżony nie wykazał się żadnym refleksem, nie zdołał podjąć żadnych manewrów obronnych, zmierzających do odwrócenia wywołanego przez siebie zagrożenia. Nie można zgodzić się ze stanowiskiem obrony, że z zachowaniem takiego kierowcy nie należy wiązać zagrożenia dla bezpieczeństwa komunikacyjnego w stopniu uzasadniającym zastosowanie omawianego środka karnego i to na okres dłuższy niż minimum ustawowe i w odniesieniu do wszelkich pojazdów mechanicznych.

Oceniając jednak pozostałe przesłanki związane z prognozą stopnia zagrożenia, jakie dla ruchu drogowego może stwarzać oskarżony, należy jednak zauważyć, że oskarżony od wielu lat jest bezkolizyjnym uczestnikiem ruchu drogowego, co nabiera właściwego znaczenia, gdy się uwzględni jego wiek i okres aktywnego korzystania z samochodu i prawa jazdy. Brak po jego stronie wypadku, kolizji, czy innego poważniejszego naruszenia przepisów ruchu drogowego. Wobec powyższego uzasadniony jest wniosek, że dotychczas odznaczał się sumiennym i rozważnym podejściem do zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Oskarżony prowadzi ustabilizowany tryb życia; nie nadużywa alkoholu, ani innych środków uzależniających, zachowuje się w sposób zrównoważony. Nie istnieją więc po jego stronie czynniki patogenne, które mogłyby sprzyjać podejmowaniu ryzykownych działań podczas prowadzenia pojazdów (w dniu zdarzenia także nie zachowywał się brawurowo w stopniu uzasadniającym zaliczenie go do tzw. „piratów drogowych”, wymagających znacznie surowszego zakazu). Na podstawie tych elementów osobowościowych oraz wynikających z dotychczasowej linii życiowej oskarżonego należało dojść do wniosku, że dotąd miał ugruntowany i właściwy stosunek do zasad bezpieczeństwa w komunikacji.

Z punktu widzenia zatem dotychczasowego stosunku do zasad bezpieczeństwa, trybu życia, osobowości i doświadczenia oskarżonego - nic nie wskazuje na to, aby oskarżony stanowił dla ruchu drogowego zagrożenie o charakterze trwałym (tj. aby zaliczał się do kręgu niepoprawnych przestępców, którzy powracając do zgubnych nawyków, wymagają długoletnich zakazów). Powyższe pozwala także budować pozytywną prognozę, że dla oskarżonego **2-letni okres zakazu** prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, będzie wystarczającą przestrożą na przyszłość, a także ze względów gwarancyjnych będzie to wystarczający okres wyeliminowania oskarżonego z ruchu.

Zgodnie z treścią art. 43 § 3 k.k. Sąd zobowiązał oskarżonego do zwrotu dokumentu prawa jazdy.

3. W części końcowej uzasadnienia Sąd wyjaśnia, że w czasie orzekania obowiązywała ustawa inna niż w czasie popełnienia przestępstwa, co obligowało do oceny, która z nich jest względniejsza dla sprawcy w rozumieniu art. 4 § 1 k.k. Ocena ustawy względniejszej (korzystniejszej) powinna dokonywać się nie na płaszczyźnie abstrakcyjnej (poprzez porównywanie samej treści ustaw), lecz konkretnej, uwzględniając wszystkie okoliczności popełnionego czynu, przy uwzględnieniu faktycznych konsekwencji prawnych, jakie mogą zostać orzeczone wobec sprawcy na podstawie podlegających ocenie ustaw (wyrok SN z 03.02.2015r., IV KK 294/14, Prok.i Pr.-wkl. 2015/5/1).

Ustawowe zagrożenie za przestępstwo z art. 177 § 2 k.k. nie uległo zmianie; nie nastąpiła też istotna dla sytuacji oskarżonego zmiana w zakresie środków karnych wchodzących w grę jako reakcja karna za tego rodzaju występki. Sąd wymierzył karę 2 lat pozbawienia wolności, uznając, że tylko taka kara spełnia dyrektywy ogólne i szczególne wyrażone w niezmienionym przepisie art. 53 k.k. Mając na uwadze, że ustawą z dnia 20.02.2015r. o zmianie ustawy - Kodeks karny i niektórych innych ustaw (Dz.U.2015, poz. 396), zmieniającą m.in. art. 69 § 1 k.k., wyłączona została możliwość warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności przekraczającej wymiar roku, za zdecydowanie względniejszą należało uznać ustawę Kodeks karny w brzmieniu sprzed w/w nowelizacji, która takich ograniczeń nie stawiała i dawała podstawy do zastosowania wobec oskarżonego instytucji probacji. Także w zakresie orzeczonej na

podstawie art. 71 § 1 k.k. kary grzywny ustawa poprzednio obowiązująca była korzystniejsza, albowiem określała górną granicę na 270 stawek dziennych, podczas gdy obecne uregulowania odsyła do maksimum wyznaczonego przez art. 33 § 1 k.k., tj. 540 stawek dziennych.

4. O kosztach procesu należnych Skarbowi Państwa Sąd orzekł na podstawie przepisów powołanych w pkt 5 wyroku, albowiem sytuacja materialno-rodzinna oskarżonego należy do ustabilizowanych i przeciętnych, a zatem brak wystarczających przesłanek uzasadniających zwolnienie go od ponoszenia kosztów procesu. Na koszty te złożyły się, oprócz opłaty od kary: ryczałt za doręczenia (za postępowanie przygotowawcze i każdą instancję, łącznie 80zł), koszt uzyskania karty karnej (3x30 zł), wynagrodzenie biegłych i instytucji [k. 48 (464 zł), k. 52 (118,33 zł), k. 99 (270,60 zł), k. 223-2244 (1111,01 zł)]. Odnośnie tego ostatniego wydatku sąd zauważa, że w aktach sprawy znajduje się co najmniej kilka postanowień z etapu postępowania przygotowawczego o przyznaniu biegłemu z zakresu rekonstrukcji wypadków wynagrodzenia za tą samą pracę (k. 101, 169, 182), choć biegły składał tylko jednokrotnie rachunek i jednokrotnie opiniował w sprawie. Wobec tego za uzasadniony, i w efekcie obciążający oskarżonego, wydatek, Sąd uznał tylko kwotę wynikającą z przedłożonego przez biegłego rachunku i karty pracy (k. 224), na podstawie której nastąpiła wypłata wynagrodzenia jak na k. 223.

Kierując się treścią art. 627 k.p.k. Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego zwrot wydatków związanych z wynagrodzeniem pełnomocnika - zgodnie z jego wnioskiem według stawek ustalonych w rozporządzeniu w sprawie opłat za czynności adwokackie przed organami wymiaru sprawiedliwości, cyt. w pkt 4 wyroku, mając na uwadze, że wynagrodzenie należało się za każdą instancję, przy uwzględnieniu zwyczajnego trybu postępowania i liczby terminów rozpraw (przy ponownym rozpoznaniu, przed uchyleniem wyroku i w postępowaniu II instancyjnym).

SSR Anna Filipiak